Rok II Poznań Czerwiec 1937 Nr. 6

ORKA

Miesięcznik społeczny wydawany jako rękopis. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocz ówek społecznych 2.30 zł.. zagranicą podwójnie. tytułem zwrotu kosztów.

Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 redaktorki i wydawczyni: Kaźmira Berkan Poznań. Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. Można zamawiać i nabywać także w księgarni A. Cybulskiego: Poznań. św. Marcin 9/10. Żądać w księgarniach i gazeciarniach.

Wydawnictwa prosimy o egzemplarze recenzyjne. Przedruk materiałów z „Orki" pożądany, jedynie z podaniem adresu miesięcznika. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy.

Le mensuel social „Orka" (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań. Em. Sczanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles. notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka" demande des publications à recommander.

Na codzień: Nic nie robić bez miłości.

Jak wrócić?

Jak trudno wrócić i zamazać dawne dzieje! Niejeden by chciał stanąć znów w rzędzie ludzi porządnych, i zyskać napowrót szacunek społeczeństwa, a znajduje drogi zamknięte.

W Wiedniu stykałam się w swej pracy społecznej z nielegalnymi małżeństwami, to znaczy po większej części pobierali się ludzie już związani ślubem z kim innym.

— Pani, jak myśmy nieszczęśliwi! Chciałabym iść do Sakramentów śś. i mi nie wolno!

— Chciałbym uregulować nasz stosunek wobec opinii publicznej; niech nam Pani dopomoże.

Słowa te wyszły z ust młodych ludzi, zda się, na wskroś poczciwych, a jednak...

Zygryda Unset, po przyjęciu katolicyzmu, zerwała zakazane więzy. Uczciwość życia wymagała od niej wielkiej ofiary. Nie wahała się. I teraz żyje w zgodzie z sumieniem. Ma wielki spokój — w samotni. „Człowiek o czystym charakterze nie może iść inaczej niż drogą prostą, a to nie odbywa się bez bólu." (Siostra Stanisława.)

Zwykle z przyczyny małżeństwa nieślubnego zmienia się wyznanie. Ot, „ślub" odbywa się przed władzą świecką, albo w świątyni innego wyznania. Pani zapisała się do protestantów.

— Niech mnie ksiądz wysłucha dziś jeszcze spowiedzi, bo jutro już przechodzę na protestantyzm, z powodu małżeństwa.

Dziwiła się, gdy usłyszała, że spowiedź taka byłaby z góry nie ważna. Popłakała się, ale z błędnej drogi nie zawróciła.

— Pani, ja chodzę na Mszę mimo zmienionej wiary.

Co za pojęcia!

Gdzie szukać siły charakteru i silnych przekonań?!

I jeszcze trzeci hamulec do powrotu: nieuczciwe życie, pod względem moralnym i materialnym. Unikać okazji, powiedzieć mocno: nie, — och, jak ciężko dla niejednego! Nie mam z czego żyć... Nikt kradzieży nie zauważy!... A jednak — jaka okropna odpowiedzialność i kara czeka nas za krzywdzenie bliźniego: Jak wynagrodzić mu szkodę i jak zwrócić — młodość i zabrane mienie? — A niepoprawne pijaństwo?

Nic nie poradzi. Świętobliwy robotnik Talbot był do nawrócenia znanym pijakiem, a jednak zeszedł z drogi nałogu!

Powrót jest trudny, ale ten trud tymbardziej świadczy o wielkości przewinienia. „Nie wstydziłeś się popełnić swego czynu, a wstydzisz się doń przyznać?" (św. Augustyn). Stoczenie się w dół także nie było dziełem nieprzygotowanym, ale wejście w górę jest pracą stokroć cięższą jeszcze! A jednak załatwić to trzeba; tak: trzeba wynijść znów na jasność, pewność; odzyskać zaufanie i szacunek.

Szacunek dla siebie samego — to niezmierny skarb i nie żal okupić go ceną wygórowaną, w duchu pokuty, zadosyćuczynienia. Przecież to szczególny przywilej Boży, że danym nam jest załatwić swoje rachunki osobiście jeszcze z tej strony życia, czego nie załatwimy tutaj sami, to później uczyni to za nas nieubłagana sprawiedliwość Boża i ... bezlitosna opinia pubilczna! Korzystajmy właśnie z jakiejś, chwilowej porażki czy zawstydzenia, aby wydostać się z pęt zabrukanego sumienia i nieodpowiedniego towarzystwa, choćbyśmy na razie mieli stracić i mienie, a narazić się na osamotnienie. Nic to, odejdą od nas niegodni, a przyjdą ludzie lepsi, których przecież nie brak, chociaż nie są tak widoczni, jak tamci. Niech ten nasz lekkomyślny upadek, krok fałszywy, który nas pali, stanie się dla nas gorącym bodźcem do tym większej, gorliwszej pracy nad sobą, „by z gruzów powstać i żyć!" To nielada bohaterstwo podnieść się z upadku i zaczynać życie na nowo!

Czas Ci ucieka — a Ty się namyślasz?... Wracaj, Bracie, czymprędzej do szczęścia Twego! Do czystego sumienia! Można w piekło nie wierzyć, a jednak tam się dostać!

Biada i hańba temu, ktoby Ci chciał powrót utrudnić wyszydzić Cię w Twym św. smutku opuszczenia i biedzie. Nie patrz na niego to pokusa — idź swoją drogą! I na niego przyjdzie kreska — wyrzuty sumienia...

A gdy sam staniesz mocno na górze, wyciągnij go z dołu, bo i on brat nasz. Niech znów będzie zdrów i wesół.

Nasz Dobry Bóg.

— *Bój się Boga*, nie czyń tego! Doczekasz się...

Tak mówimy coprawda, ale lęku nijakiego nie odczuwamy. Żyjąc codzień nowym dniem, nie pytamy prawie nigdy, co o nas myśli *Pan Bóg* — jako Stwórca o stworzeniu.

A przecież Pan Nieba i ziemi nie jest jedynie Bogiem bojaźni, lecz stokroć więcej jeszcze Bogiem miłości i oddania, które skłoniły Go do *pozostania między nami*.

Ogarniając wszechświat, zauważa Stwórca każdy zacny wysiłek swych stworzeń, błogosławi mu i cieszy się nim, i uznaje go, wiele bardziej, niż to ludzie czynić potrafią.

Czy przyszło nam kiedy na myśl żyć dla przyjemności Boga, z tej samej bodaj przyczyny, dla jakiej mnóstwo ludzi żyje wyłącznie dla siebie samych lub dla swych rodzin?

Przed laty w Rzymie, w zapadłej Kampanii, natrafiłam na przydrożny kościołek, zda się niepotrzebnie tam postawiony... Nad drzwiami widniał cudowny napis:

„Kaplicę tę postawił ksiądz X au plaisir de Dieu“ — dla przyjemności Pana Boga (bo był to Francuz.)

I w ciągu dziesiątek lat pamiętam o tej fundacji!...

Boże Serce jest niemniej czułe od naszego, owszem nasze maleństwo jest wzorowane na tamtej Doskonałości i dlatego ku Niej zawsze ciąży, lubo o tem mówić nie chce.

Wyobrażam sobie radość Bożą nad udanym dziełem rąk swoich, więc:

nad tą matką wierną, zapobiegliwą, by społeczeństwu dać dobre dzieci,

nad młodzieżą stroniącą od wszelkiej nieuczciwości życia,

nad pracownikiem nawskroś obowiązkowym i godnym zaufania,

nad usłużnością i sercem wielkiego człowieka,

nad staruszkiem i chorym znoszącym w cierpliwości przykrości wieku i zubożenia,

nad wszelkim zacnym wysiłkiem ideowca ku lepszej doli własnej i cudzej.

Gdyby niebo rozwarło swe wrota, tobyśmy ujrzeli to wielkie, najświętsze, najradośniejsze Serce Boże, współczujące każdemu smutkowi, ale także i każdej radości ludzkiej:

Zresztą — to tylko kwestja czasu. Doczekali się drudzy, doczekasz się i Ty — żniw swej życiowej siejby!

Czy żniwa te zapowiadają się radosne! —

„Trwać — przeczekać.“ (Cecylia Zyberk - Plater.)

„Nie mam nic z życia“

A cobyś Ty chciał mieć? Powiedz mi swoje życzenia! Może przekonasz się przy tej sposobności, że prawie wszystkie Twoje pragnienia właściwie są spełnione, naturalnie w miarę możliwości panujących ogólnie stosunków.

Masz więc dach nad głową? Pomyśl... ile ludzi żyje kątem, w „pokojach meblowanych,“ w przytułkach, wspólnych zakładach, gdzie nie można liczyć się z potrzebami i pragnieniami poszczególnych jednostek. Ile osób spędza swoje dni na łasce u krewnych, z powodu swego ubóstwa i niemożności zarobkowania!

Ty w swym domu masz spokój, swobodę, ład, a — mając je, możesz ich udzielić — tym drugim.

Nie dojadasz? A kto z nas dziś jest w stanie dostarczać żołądkowi tego wszystkiego, czego on łaknie, a nawet potrzebuje? Nie znaczy to, aby „uproszczona kuchnia“ była szkodliwą, czy niedostateczną. Owszem — uczy nas raczej *umiejętniejszego* wykorzystywania tych środków żywności, jakie mamy do rozporządzenia. I to nietylko z przyczyny konieczności, ale i na skutek nauki o prawidłowym odżywianiu się. Wspomnij zaś na tych biedaków, którzy muszą zadowolić się dzień w dzień tylko zupą z garkuchni i pozatem dosłownie tylko chlebem.

Ubiór. Nie stać Cię na ciągłe zmiany według mody? Oblicz jednak, ile tymsamym oszczędzasz czasu, pieniędzy, myśli — na lepsze sprawy. Zresztą — konieczność życia napewno kiedyś zniesie przewrotne, zawadiackie mody i każe sporządzać krawcom dla kobiet mniejwięcej jednolite, prawdziwie piękne szaty, bo poważnej kobiecie odechciewa sie coraz bardziej być lalką i zabawką drugich. Nie masz czego zazdrościć tym strojnisiom, które doprawdy są niewolnikami czyichś wymysłów, a nie sobą. Nie zapominaj wreszcie i o tych jednostkach, które nie mają odzieży, by uchronić się od zimna i choroby.

Brak mi dobrych ludzi w otoczeniu! To wielka bolączka, zaiste. Jest jednak na to rada: Chowaj gorycze życia dla siebie, każ milczeć ustom, a wydobywaj z własnego serca iskry dobrego humoru i życzliwości.

Zdaje mi się, że wogóle całe szczeście ludzkie polega na dawaniu, Pan Bóg też więcej daje, niż bierze, i mało ma z nas pociechy, więc i ze mnie, z ciebie, a Tybyś chciał od bliźnich czegoś więcej, niż sam ofiarujesz?!

Chciałbym jeździć, poznawać ludzi, świat: Są tacy, co i dziś to potrafią — trzeba się tylko zakrzątnąć koło zbiorowych wycieczek, albo i więcej liczyć na własne nogi, rower, kajak... Czy znasz — swoje miasto, województwo; działaczy miejscowych, instytucje dobra publicznego? Bądź powien, że słoneczności między ludźmi jest dziś niezmiernie mało, nawet — w Italii, może mniej, niż w Twoich własnych, skromnych kątach, — niż w Tobie samym. Unter Menschen menschelt es. Czy to w Anglii, czy w Ameryce, gdzie zechcesz. Tęsknota rwie Cię w nieznane — a tam — to samo, co w „znanym.“ Jeśli nie możesz podziwiać sztuki japońskiej czy czaru afrykańskiej pustyni, to wpatrz się w nocne niebo — z własnego okna i *powiedz sobie, że niema nic piękniejszego nad ten właśnie widok!*

Czujesz dobrze, że nigdzie nie zaznasz zaspokojenia swych marzeń. „Zbyt chciwy ten, komu Bóg nie wystarcza.“ (św. Augustyn.)

Uśmiechnij się zatym do życia swojego, do swego zacisza domowego, kochanych zakamarków własnego miasta czy wioski, do swych własnych, niesłusznie wyolbrzymionych trosk i zmartwień i żyj nadal w porywie wdzięczności za to, co masz,

Nic mądrzejszego nad taki tryb życia nie wymyślisz!

Nasze Dziś.

Kultura ?... Są ludzie, którzy potrafią nowe domy w krótkim czasie tak zniszczyć, że wyglądają obszarpane, jak domy stare. Nie miło patrzeć na takie obchodzenie się z czyim dobrym; marnowanie takie zarazem psuje cały widok okolicy. Dając komuś kulturalne urządzenia, należałoby od razu zobowiązywać go do takiegoż z nimi obchodzenia się. I to pod jakąś karą policyjną, (jeśli inaczej nie można.) A pozatem dobrzeby zrobiły zarządy miast, aby w swych domach magistrackich porozmieszczały, przynajmniej na pewien przeciąg czasu przeszkolenia, stosowne napisy przy instalacjach wodnych, elektrycznych, gazowych, i od czasu do czasu urządzały wykłady o umiejętnym obchodzeniu się nowymi udogodnieniami, o utrzymaniu mieszkania w porządku, o sprzątaniu według wymagań higieny. — Niejedna prosta kobieta nie ma o tych rzeczach należnego pojęcia, a ta nieumiejętność daje się bardzo we znaki całej rodzinie i — jej kieszeni!

Bolszewizm ?!... Zdarzyło się nam słyszeć już nieraz o podobnych prawdziwych faktach, powtarzających się niestety aż zbyt często: kolega (a bywa i koleżanka) donosi zwierzchnikom o rzekomym przestępstwie pana x, obciążającym go bardzo. Celem pocisku jest pozbawienie kolegi posady, zniesławienie go do tego stopnia, aby w danym środowisku stał się niemożliwym. Przyczyną bywa jakiś osobisty porachunek, zemsta, zazdrość. Odnośna władza przyjmuje doniesienie do wiadomości i żąda wytłómaczenia z dowodami od — poszkodowanego!! Zdarzają się „zarzuty" tak okropne, tak druzgocące, a zarazem wstrętne, że dowodów na nie dać nie można!

Zapytujemy zatem zatem opinii publicznej, czy dowodów nie powinien dostarczyć ten, kto wypowiada zarzut?

Do czego bowiem dochodzi rozpasania ludzi złych: Mogą oni uśmiercać moralnie (a często i w następstwie zwolna i fizycznie!) każdego niewygodnego sobie osobnika i obrzucać go nieprawdziwymi oszczerstwami, nawet za jego plecami, a opinia i władza, nie potroszczą się o wysondowanie prawdy i bronienia jej.

Mogę więc podać do sądu kogo zechcę i niech on potym ratuje się z matni, do jakiej go wpakowano!!

Co się to robi ?!... Czyśmy już w — Bolszewii ?..

Z pożółkłych kartek. (1886)

„Walka się toczy o młodzież i dziatwę... W walce zdobyto już niejedną (!) twierdzę; do zburzonych twierdz należy także ów stary chrześcijański porządek domowy. Dawniej była w każdym domu reguła:

1. Kiedy wstawać? 2. Kiedy się modlić? 3. Jak długo trwa praca? 4. Co wolno mówić? 5. Co wolno śpiewać? 6. Kiedy się dom zamyka? 7. Kiedy się idzie na spoczynek? 8. Co i kiedy się je?

— Dziś?... Małżonkowie! obwarujcie dom porządkiem domowym, niech dzieci, czeladnicy, służba się nauczą pod waszą opieką nietylko pracować, lecz nadto modlić, weselić, żyć wstrzemięźliwie i oszczędnie".

A my — w 1937?!...

Oto głos córki dzisiejszego ogniska rodzinnego: „Czy my kiedy wiemy, o której u nas obiad? jak się zachowywać, co robić — a czego nie robić? Czy to rodzice zajmują się swymi dziećmi? Przecież one im zawadzają, i to nietylko biednym, gdzie nie ma co jeść! — Dopiero później, gdy sam wejdzie się w życie, wypędzony z domu „na zarobek", widzi się, jak mało nauki wyniosło się od rodziców; a przyznać muszę, że dorosły niechętnie odrzuca swoje dawne przyzwyczajenia np. ordynarny sposób wyrażania się, niestaranny głos, niedbałe ruchy i bezwzględność wobec otoczenia, chociaż nawet mnie samą urażają moje błędy, moja szorstkość i brak delikatności. W dziecięctwie łatwiej byłabym się uczyła i dobrego wychowania i dobroci serca. Teraz już trochę stwardłam od różnej niegodziwości ludzkiej. A rodzice, u których mieszkam, i których żywię, nie osładzają mi życia, lecz bez końca wymyślają i ze wszystkiego są niezadowoleni, nie mówiąc mi jednak, jak co ma być."

Dorabiać się! Koniecznie! I życzyć komuś dochodów, ładnego mieszkania, uśmiechu życia! Czemu nie? Przecież im ludziom lepiej, nawet materialnie, tym mniej nieszczęśliwych, bo ludzie zamożni im dopomogą. Tak!... Dorabiać się, dobro kraju tego wymaga, i praca ideowa, niezarobkowa, domaga się niezależności finansowej. Zgoda. Postawmy jednak na czoło naszych zabiegów o majątek hasło: Tyle dla siebie, byle wyżyć, a reszta na cele wspólne, by ulżyć tym, którzy bez swej winy zarobkować ni pracować nie mogą. Ilu ludzi żyje mimo swych starań w skrajnej biedzie! Przecież pieniądz jako taki nie uszczęśliwia, lecz uszczęśliwia to, co my z groszem ro-

bimy — poprostu dzielenie się z tymi, co go nie mają... Prawie brak u nas zupełnie dobroczyńców - fundatorów w wielkim stylu. Potrzebni są w Polsce!

Listy pasterskie. Podsuwamy księgarniom polskim myśl wydawania co roku wszystkich ukazujących się Listów Pasterskich Polskiego Episkopatu, aby można zaopatrzeć tymi książkami wszystkie biblioteki publiczne, nietylko parafialne, chodzi o to, by szeroka publiczność zapoznała i oswoiła się z nimi, i — aby zasmakowała w nich i z ufnością szła za ich wskazówkami. Właśnie takie drogowskazy powinny być dostępne dla każdego i bardzo gęsto rozstawione przy wszystkich drogach ludzkich. To samo tyczy się oczywiście tym bardziej jeszcze Odezw Papieskich do wiernych.

Dopraszamy się wydawnictw corocznych ze spisami katolickich pisarzy, działaczy, związków zawodowych. Jak bowiem poznać się wzajemnie? Na razie „uprzywilejowani" zostają między sobą, a ludzie do pracy czekają w samotności — nieznani.

Twój Patron. Co wiesz o nim? Czy znasz bodaj główną cnotę Twojego Świętego? Czy modlisz się do niego o pomoc, gdy Ci ciężko? Nadane Ci imię — to nietylko zbieg okoliczności, czy cnota rodziny. W tym jest sens głębszy; tamci są tylko narzędziami ku celowi. Każdy z nas ma przystawać ze swym Aniołem-Stróżem, wtenczas nie będzie nigdy sam.

Karność osobista. Czy można spuścić się na Ciebie? Czy wstajesz rano na czas, od razu? a wieczorem o oznaczonej godzinie kładziesz się spać? Czy nie spóźniasz się do pracy, na zebranie, nie zalegasz z pracą? dopełniasz danych obietnic? Czy rachunki zapłacone, wzięte na siebie zobowiązania wypełnione?

Jeśli odpowiesz na te pytania przecząco, to czemu narzekarz na „ogólne nieporządki", w których bierzesz udział?? Przyznaj się, żeś — kłamcą!

Książki

J. Maciejewski. Cel życia i jego drogi. Poznań. U autora Al. Piłsudzkiego 5. — 139 str. — Dowodem, jak bardzo społeczeństwo łaknie życia wewnętrznego, świadomie czy nieświadomie, to książka powyższa. Jest ona naprawdę wyrazem poważnej inteligencji naszych czasów. Z otwartością pisze Sz. Autor o potrzebie cnoty w życiu. Rozważania jego szczególnie piętnują przecenianie materii na koszt ducha. Może być, że jako nie-teolog myśli swej ascetycznej nie wyraża wszędzie w sposób utarty i teologiczny. Nie bierzmy tego za złe niezawodnej dobrej woli Zacnego Autora, któremu życzymy dużo dobrych przyjaciół i zrozumienia jego szlachetnych zamierzeń, uwidaczniających się w powyższej książce.

Mattl - Löwenkreuz. Li — ein modernes Mädchen. Breslau I. Bergstadt — Verlag. — Oto sens książki: Jeśli „postępem" nazywamy rozprzęgnienie wszelkich porządków, samowolę, zepsucie — to taki „postęp" istniał przecież zawsze i nie staje nic nowego. Czytając historię „modnej dziewczyny", ma się na myśli raczej charakter więcej niż przeciętny, dzielność osobistą, odporność na zakusy „życia" i ogromną zdolność twórczą, wedle wszelkich potrzeb bieżących. Li ma dobrą, wyrozumiałą matkę, która wybryki „modnej" córki śledzi i — milczy. Ostatecznie Li wychodzi z prób zwycięzka, a jej niefortunna przyjaciółka ginie. Książka pięknie wydana jest ostrzeżeniem dla dzisiejszej młodzieży, przedstawiając dwa typy: lekkomyślny i rozważny. Warto zapoznać z tą książką młodzież.

Pod Znakiem Marii. Zakopane. Nowotarska. — Wprawdzie zwyczaj współpracy nakazuje starszemu czasopismu przedstawiać na swych tomach wpierw młodszego kolegę (więc „Orkę") i nie dziwujmy się jednak porządkom naopak... Może z czasem zdobędziemy się na większą życzliwość wobec wszelkich poczynań dobrej woli naszych bliźnich... Moze teraz P. Zn. M. dopomoże Orce do zdobycia abonentów, pisząc o niej. Co do nas, to całym sercem wyznajemy, że uważamy P. Zn. M. za jeden z naszych najlepszych miesięczników dla młodzieży!

Bój z bolszewizmem. Warszawa. Kilińskiego 1. — Miesięcznik ten walczy z komunizmem. Popierajmy go.

Ks. Baranowski. — Zagadki Życia. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań. — Aktualna i dobrze napisana rzecz o sprawach bieżących życia, w formie zajmujących rozmów, w przeróżnych srodowiskach. Nasunie dobre tematy do pogadanek społecznych. Udzieli dużo wyjaśnień tym, którzy chcą rozwiązywać zagadki życiowe. Polecamy!

M. Pilarski. Katolicka Reforma ustroju społecznego: Streszczenie Encykliki „Czterdzieści Lat". Tuchów O. O. Redemptoryści — Bardzo na czasie.

S. Jeleński. Światła Tajemnic. Księgarnia św. Wojciecha — Poznań.— Rozdziały Książki: Tajemnica stworzenia, zła, przeznaczenia, łaski, Wcielenia, Eucharystii, zbawienia. Są to swobodne rozmowy dobranego kółka o sprawach, które obchodzą dziś ludzi niepomiernie. W dopiskach literatura. Rzecz jest pożyteczna i czyta się z zainteresowaniem. Swoją drogą chciałoby się poznać uczestników tych wzniosłych rozmów w życiu codziennym, bo ono dopiero stanowi o ich rzeczywistej mądrości i wartości jednostki.

Faine — Leroy. La belle vie d'Henry Watthé, Missionnaire. Librairie Nouvelle. Rambouillet. (Francja.) — Misjonarz chiński po powrocie do kraju, nie mogąc wrócić z powodu choroby do swoich dalekich owieczek, zakłada z wielkim wysiłkiem w Vichy Dom Wypoczynkowy dla schorowanych misjonarzy i usługuje im, niby najczulsza matka; właśnie dlatego, że on sam stargał siły na terenach misyjnych, chce sprawić, by młodzi misjonarze mniej cierpieli od złego. Można sobie wyobrazić wpływ życiorysu takiego entuziasty np. na młodzież! Dowód? Oto proszę: Przyszedł do mnie niedawno młody student, który w toku rozmowy wyznał, iż po przeczytaniu życia Frassatiego postanowił iść w jego ślady... I naprawdę już w tych śladach chodzi.

Revue d'Histoire des Missions. Paris. VII rue Monsieur 5. Les Amis des Missions. — O ile nam wiadomo, to powyższy kwartalnik jest najpoważniejszym czasopismem misyjnym we Francji. Dla misjoznawców niezbędny. Stosunkowo mało zawiera materiałów o Polsce misyjnej; rocznik 1928 miał artykuł Każmiry Berkan o współczesnej akcji misyjnej w Polsce; 1930 (?) artykuł ks. Rzewuskiego o M. L. Ledóchowskiej, założycielce Sodalicji Klawieriańskiej, i co więcej? A historia polskich misjonarzy, a recenzje polskich książek misyjnych, które i tam czytają? Ruszmy z zaścianka na szerszą widownię!

Vallet. Mes Conférences. (Wykłady o cudownych uleczeniach w Lourdes). Paris VI 82 rue Bonaparte. — 15 fr. — Editions Téqui. Książki takie zawsze zachwycać będą i są nad wyraz pożyteczne: przypominają bowiem wpływ łask Bożych na człowieka, chociażby on o tym wiedzieć nie chciał. — Czy i dla polskich miejsc cudownych nie przydałaby się taka kronika uzdrowień, oraz (mówiąc nawiasem) spis tanich, a przyzwoitych mieszkań i jadłodajni tamże? Pielgrzymi częstochowscy mieliby w tym kierunku niejedno do powiedzenia!... Z pewnością podręcznik taki wzmógłby nasz ruch pielgrzymkowy.

Bioletyn Informacyjny. Prawda o komuniźmie. Warszawa Kredytowa 16 m — 25. — Dla prasy i stowarzyszeń.

Przegląd Wileński — Wilno Sierakowskiego 21 m. 6. — Organ Białorusinów, dążących do politycznej samodzielności. Zadzierżysty, przesiąknięty goryczką. Wart poważnej uwagi kół miarodajnych.

Ein Arbeitsloser denkt. (Bezrobotny zastanawia się). Herder Freiburg i. Br. 83 str. — Mała książeczka, ale jakże wartościowa! Pisze ją bezimiennie młody inteligent, wytrącony z koła zawodowej, umiłowanej pracy zarobkowej, przedstawiając szczególnie swoje nastawienie duchowe w tej klęsce. Po utarczkach z samym sobą wychodzi na jasność zwycięzki, i widzi tam taki stan rzeczy, prawdziwy i pocieszający: celem życia, pełnią życia nie jest jedynie praca zarobkowa, i wogóle praca. Zresztą niezarobkowe zajęcie znaleźć można wszędzie w nadmiarze, zwłaszcza około jeszcze nieszczęśliwszych od nas samych, albo i w kierunku jakich własnych umiłowań, na które dotychczas jakoś nie było czasu. Można więc na tej drodze douczać się, rozwinąć w sobie zdolności i zdatności, z całym przekonaniem, że właśnie takie jest nasze zadanie danej chwili. Autor zachęca do bezinteresownej pracy dla drugich, za którą napewno znajdzie się strawa, w myśl nieustającej Opatrzności i Troskliwości Bożej dla wszystkich stworzeń boskich. Pozostałe nierówności życia doczesnego wygładzi życie wieczne.

Wiara i Życie. Warszawa, Rakowiecka 61. Jezuici. —Miesięcznik naukowo - społeczny. Godny polecenia.

Gillivray. Suicide and Euthanasia. London S. W. Eccleston Square 38—40. Catholic Truth Society. — Broszura o głośnej eutanazji, propagującej myśl dobrowolnej śmierci, z pomocą lekarzy. Patrząc na to, co się już dzieje w tym względzie w szpitalach, w sądach, leczeniu prywatnym, w zakładach dla umysłowo chorych, można rzec, że uśmiercanie ludzi chorych

lub sobie niewygodnych jest już faktem zachodzącym naprawdę za naszych czasów, mimo t. zw. kultury XX. wieku. Na ten cel używa się dziś chemikalii i hypnozy, działającej zwolna a zabójczo. Niektórym jednostkom chodzi o to, by sposoby te narazie niejawne zyskały markę legalności. Kościół Katolicki walczy przeciw temu nowoczesnemu samobójstwu, (nieuleczalni proszą nieraz o zadanie śmierci), lub zabójstwu, spełnionemu na czyjeś życzenie. Broszura angielska zasługuje na tłómaczenie.

R e i n h a r d. Heilkunde für Alle. Herder. Freiburg i. Br. 10 mk., dla zagranicy 25 proc. opustu, 904 str. i liczne ilustracje. — Rzecz ujęta po katolicku, nie tak, jak t. zw. „książki zdrowia" z dwuznaczną dążnością „uświadamiania". Właśnie dla tej powyższej przyczyny książka dr. Reinharda zasługuje na najszczersze polecenie. Ostatecznie w każdym domu taka książka jest niezbędna i może pomóc w nagłej potrzebie. Reinhard daje wpierw obraz człowieka zdrowego (anatomia), a potym opisuje choroby (patologia), i wchodzi w szczegóły codziennego zapotrzebowania. Materiał bogaty i niezwykle pożyteczny.

W B o ż e j S p r a w i e. Łuck, Dominikańska 40. Wydawn. Życia Katolickiego, znakomicie reeagowanego tygodnika diecezii Wołyńskiej. — Ulotki p.t. W Bożej sprawie są alarmem na pomoc, prawr dziwym SOS, w naszych czasach zwątpienia, zepsucia, nędzy wszclkiej. Dają wyjaśnienia, ochotę, naukę. Mogą służyć jako czytanki na zebraniach parafialnych. Rozszerzajmy je masowo.

T h e P o o r S o u l s F r i e n d. Syon Abbey. South - Brent — Devon, Anglia. Siostry Brygidki wydają miesięcznik poświęcony sprawom dusz czyścowych. Kto wie, czy to nie jedyne wydawnictwo w tym rodzaju. Dla zainteresowanych.

H. W i t k o w s k a.—Władysława Habichtówna. Kraków, Żuławskiepo 12 m. 7. P. Habicht jest założycielką dwu domów mieszkalnych dla urzędniczek i wogćle samotnych kobiet. Adres p. H. Kraków, ul. Sołtyka 4. Myśli tej jaknajgłośniej przyklasnąć należy oburącz, z zapałem, i — naśladować ten dobry przykład

Nasze Rozmowy

** Prosimy o zyskiwanie Orce abonentów podczas wakacyj; życzymy, by były wesołe oraz pożyteczne dla zdrowia. Tak mało ludzi zdrowych i silnych jest w Polsce! Orka żegna się z Czytel .ikami aż do września.*

** Zjednoczenie Pracowników Niewidomych, Warszawa Leszno 142/144 prosi o poparcie swego miesięcznika: „Widomi - Niewidomym," rocznie 3 zł. Czasopismo to ma za cel zdobycie środków materialnych na utrzymanie niewidomych. Miesięcznik uzyskał błogosławieństwo ks. Kard. Hlonda.*

** Wysyłamy nr. okazowe Orki parę razy w miesiącu, a nasze wydawnictwa książkowe tylko po otrzymaniu należytości przez P. K. O. 202 - 494 na nazwisko Kaźmiery Berkan. Oto wydawnictwa: Seria pocztówek społecznych 30 gr. z przesyłką. H. Mirska: Te z III Piętra. Powieść, nie — powieść. 2,00 zł.*

K. Berkan: Co robić? Akcja Katolicka, 2,50 zł. — Którędy pójdziesz? Wybór stanu 1,20 zł — O co chodzi? Sprawy kobiece 1,50 zł. Szczególnie polecamy te rzeczy bibliotekom młodzieży.

** Pożyteczny adres : Katol. Poradnia Małżeńska. Sosnowiec, ul. Mościckiego.*

** Celem utrzymania Orki ofiarujemy się z pisaniem artykułów i tłumaczeń.*

** Do zobaczenia się w Poznaniu na Międzynarodowym Zjeździe Chrystusa — Króla, 25 — 29 czerwca br! Adres Komitetu: Al. Marcinkowskiego 22. Akcja Katolicka. Zapraszamy do redakcji Orki! Z Dworca Zachodniego 10 minut tramwajem nr. 5 na ul. Em. Sczanieckiej.*

** Przypominamy modlitwę za Polskę, codzień, wierną.*

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165